

Nie udało się za jednym zamachem? Spróbują kilkoma krokami!

15 stycznia 2010

Środowisko internautów ostro zareagowało na pomysły odcinania od internetu i cenzurowania niewygodnych (ale legalnych!) stron internetowych z powodów „ochrony zdrowia i moralności”.

Tymczasem okazuje się, że rząd nadal nad tym pracuje, ale za pomocą podstępu!

Obecnie MSWiA podjęła krok w celu przeforsowania ustawy, która pozwoli po uzyskaniu zgody sądu na:

- blokowanie treści pornograficznych z udziałem małoletniego, z prezentowaniem przemocy, posługiwaniem się zwierzęciem oraz zawierających wytworzony lub przetworzony wizerunek małoletniego (czyli fotomontaże i rysunki),
- blokowanie treści umożliwiających uzyskanie informacji służących do dokonania operacji finansowych bez zgody dysponenta środków finansowych, wpływania na automatyczne przetwarzanie, gromadzenie, modyfikowanie i przekazywanie danych informatycznych w celu osiągnięcia korzyści majątkowej,
- treści umożliwiające urządzenie gier hazardowych bez udzielonego zezwolenia lub uczestniczenie w tych grach, lub stanowiące niedozwoloną reklamę lub promocję albo informowanie o sponsorowaniu w rozumieniu ustawy z dnia 19 listopada 2009 r. o grach hazardowych.

Cenzura niewygodnych dla władzy stron nie zostanie wprowadzona od razu, wraz z wejściem w życie nowego projektu ustawy, lecz w przyszłości dzięki zapisowi mówiącemu, iż „na podstawie odrębnych przepisów swoboda świadczenia usług drogą

elektroniczną może zostać ograniczona, jeżeli jest to niezbędne ze względu na ochronę zdrowia i moralności publicznej, obronność, porządek publiczny lub bezpieczeństwo państwa.”

Co to oznacza? Wczytując się w projekt ustawy wynika, że władza po wykonaniu pierwszego kroku wykona kolejne małe kroki, aby blokować:

- strony krytykujące koncerny farmaceutyczne, GMO, napromienianie żywności pierwiastkami radioaktywnymi, z informacjami o ziołach, medycynie alternatywnej, właściwościach leczniczych marihuany, psychotropach, krytykujące zalegalizowane dodatki do żywności, które „eksperti” uznali za bezpieczne dla zdrowia, itd. (ochrona zdrowia publicznego),
- strony mniejszości seksualnych (ochrona moralności publicznej),
- strony antyreligijne i nawołujące do nieposłuszeństwa obywatelskiego, masowych protestów, strajków, itd. (porządek publiczny),
- strony podważające oficjalne wersje wydarzeń wojennych, zamachów, działań terrorystycznych, ujawniające zbrodnie wojenne, kulisy wszczynania wojen przez polityków u władzy i korupcję, itp. (obronność, bezpieczeństwo państwa),
- strony krytykujące władzę i nawołujące do odsunięcia od władzy np. PO i pana Donalda Tuska (bezpieczeństwo państwa),
- strony z informacjami, jak unikać represji, inwigilacji, blokad w internecie, itd. (porządek publiczny, bezpieczeństwo państwa).

Poprzednio Donald Tusk stosując hitlerowską politykę „Blitzkriegu” (szybkiego uderzenia) chciał w ekspresowym tempie wprowadzić w Polsce cenzurę internetu i odcinanie od

sieci użytkowników tworzących niewygodne treści za pomocą jednej ustawy hazardowej i bez wyroku sądu. Teraz chce dokonać tego samego za pomocą kilku ustaw (małe kroki). Jedyna różnica polega na tym, że pomysł blokowania stron bez wyroku sądu zastąpił pomysłem blokowania stron po krótkiej rozprawie bez udziału oskarżonego (właściciela strony) i obrońcy!

Nie pisze się tego wprost, ale zamiary władzy są jednoznaczne – gdy uda się przeforsować cenzurę stron z nielegalną pornografią, stron hazardowych i pirackich, nadejdzie kolej na stopniowe poszerzenie cenzury oraz blokowania użytkowników na mocy nowych, mniejszych ustaw.

Jeżeli strona zawiera nielegalne treści lub prowadzona jest przez oszustów w celu wyłudzenia pieniędzy – nie powinna być blokowana, lecz zamykana bezpośrednio na serwerze! Biorąc pod uwagę pomysły rządu widać wyraźnie, że wcale nie chodzi o walkę z przestępczością, ale o tworzenie narzędzi represji, cenzurę i ograniczanie praw człowieka.

Na koniec warto dodać, że tym razem władza przygotowując nowy projekt blokowania internetu nie zamierza konsultować go z dostawcami internetu. Rząd Tuska przeliczył się ostatnio sądząc, że przyklasną pomysłowi cenzury, więc teraz ich bagatelizuje.

Opracowanie: Maurycy Hawranek